

SIERPIEŃ



1988



Aktualności - dodatek  
do miesięcznika politycznego

Organizacji Liberalnych Demokratów

Nr 80

WARSZAWA

33 egzemplarz  
bezpłatny

O S W I A D C Z E N I E

PROWADZONA PRZEZ EKIPĘ JARUZELSKIEGO ROZPACZLIWA POLITYKA UTRZYMYWANIA W POLSCE SYSTEMU KOMUNISTYCZNEGO ZBANKRUTOWAŁA. JEJ CENĘ PŁACI DZIŚ WŁADZA, ALE WRAZ Z NIĄ CAŁY, POGRAŻAJĄCY SIĘ W KRYZYSIE, NARÓD POLSKI. Z KRYZYSU POLITYCZNEGO, GOSPODARCZEGO, SPOŁECZNEGO, EKOLOGICZNEGO I MORALNEGO NIE MOŻE BYĆ WYJŚCIA BEZ ODRZUCENIA W POLSCE PODSTAW KOMUNIZMU.

REALIZACJA PODSTAWOWEGO ŻĄDANIA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW, REAKTYWOWANIE "SOLIDARNOSCI" - ACZKOLWIEK ISTOTNA, NIE JEST WYSTARCZAJĄCYM WARUNKIEM GRUNTOWNYCH PRZEMIAN SYSTEMU. KONIECZNE JEST:

- USTĄPIENIE RZĄDU SFORMOWANEGO PRZEZ PZPR I UTWORZENIE BEZPARTYJNEGO RZĄDU CIESZĄCEGO SIĘ ZAUFANIEM SPOŁECZNYM.
- ROZPISANIE PRZEZ NOWY RZĄD WYBORÓW PARLAMENTARNYCH, KTÓRE ODBYĆ SIĘ MUSZĄ W WARUNKACH POSZANOWANIA PLURALIZMU.
- LIKWIDACJA CENZURY.

JENYNNIE REALIZACJA TEGO PROGRAMU STWORZY WARUNKI DO ROZWIĄZANIA KONFLIKTU SPOŁECZNEGO W POLSCE ORAZ ZREFORMOWANIA SYSTEMU POLITYCZNEGO I GOSPODARCZEGO ZGODNIE Z WYMOGAMI WSPÓŁCZESNEJ CYWILIZACJI.

26 sierpnia 1988 r.

"NIEPODLEGŁOŚĆ"

ORGANIZACJA LIBERALNYCH DEMOKRATÓW

Strajki w Polsce jeszcze trwają. Jest to jak do tej pory drugi robotniczy zryw w tym roku wywołany głębokim niezadowoleniem załóg wielkich zakładów przemysłowych z pogarszającego się poziomu życia. Prócz rutynowego już żądania przywrócenia legalnego istnienia "Solidarności", robotnicze postulaty sprowadzają się do rewindykacji ekonomicznych i spraw wewnątrz zakładowych. Jak można to wszystko oceniać w kontekście społecznym i politycznym Polski ostatnich lat i miesięcy. Już komentując majowe strajki zwracaliśmy uwagę, że podwyżki płac, którymi tak ohocho czerwony szafuje, w sensie społecznym mają wymiar jednostkowy, lub co najwyżej grupowy. Złagodzają one niedostatki materialne nielicznych grup społecznych w krótkim okresie czasu. Zwiększony napływ pieniędzy na tzw. socjalistyczny rynek, pogłębiając inflację spowoduje wyższe ceny towarów i usług. Nie bardzo przy tym martwię się o kondycję gospodarki komunistycznej, ponieważ ona i tak jest niereformowalna. O tym dokładnie przekonały nas zwłaszcza ostatnie lata poronionych eksperymentów ekipy Jaruzelskiego. W zakresie moich zainteresowań leży wyłącznie wymiar polityczny tego co się wydarzyło w Polsce w ostatnich dniach. Wszelkie koncepcje uzdrowienia Polski muszą wiązać się z radykalnymi politycznymi zmianami ustrojowymi. Reformowanie gospodarki bez politycznej rewolucji jest zwykłą stratą czasu.

Patrząc na ostatnie strajki w tym właśnie kontekście uważam, że wysuwane w ich trakcie żądania pomijają najważniejszy polski problem. Doprowadzi to ponownie do wypuszczenia w próżnię energii społecznej. Legalizacja "Solidarności" jako związku zawodowego nie będzie miała istotnego znaczenia dla przyszłości Polski. To przecież nie związki zawodowe decydują o tym jak urządzić kraj, jakie wybrać polityczne opcje, jaki system gospodarczy. Trzeba także pamiętać, że konfrontacja wolnego związku zawodowego z totalitarną władzą zakończyła się dla niego klęską przed osmiu laty. Wielokrotnie pisaliśmy o tym, że komuniści nie po to wprowadzili stan wojenny, aby teraz w obliczu nacisku robotniczych załóg ponownie podjąć ten sam eksperyment polityczny.

Nie jestem przeciwnikiem istnienia niezależnego związku, wręcz przeciwnie, uważam pluralizm związkowy za rzecz pożądaną i godną poparcia. Twierdzę jednak, że wolny związek zawodowy w warunkach centralistycznej gospodarki i monopolu władzy nie przyczyni się do wyprowadzenia Polski z zapaści cywilizacyjnej. Naszemu krajowi potrzeba nie tyle "Solidarności", ile radykalnych reform ustrojowych, de facto likwidujących przewodnią rolę partii komunistycznej. Społeczne żądania wyrażane nie tylko w formie strajków, muszą wreszcie sprowadzić się do postawienia tylko jednego, jedyne postulat - a mianowicie oddania władzy przez komunistów. Zdaję sobie sprawę, że co bardziej ugodowi politycy opozycji, oczekujący tylko na oferty współpracy ze strony władzy, uznają moje stanowisko nie tylko za nieréalistyczne, ale i za szkodliwe. Bo Związek Radziecki, bo geopolityka..., bo tysiąc argumentów przemawiających przeciw. Sama myśl o pozbawieniu komunistów władzy budzi u wielu jedynie przerażenie. No cóż, komunistyczna praktyka i propaganda zrobiła swoje. Społeczeństwo polskie choć odważne w swoich protestach przeciwko władzy, zaakceptowało narzuconą przez komunistów granicę żądań politycznych. Tą granicą jest istnienie władzy i ustroju komunistycznego w Polsce. Granicy tej jeszcze nie przekroczone. Jest to tabu. Tabu, które paraliżuje wielu polskich polityków opozycyjnych. Najwyższy czas, aby tę granicę wreszcie przekroczyć. Próby zmiany sytuacji w ramach ustroju komunistycznego, podejmowane w historii peerelu wielokrotnie, w zasadniczych sprawach dały mierne rezultaty. Polski nie da się reformować w tych ramach. Polskę można wyprowadzić z kryzysu po pozbyciu się komunizmu. Społeczne protesty powinny być skierowane przeciwko źródłu wszelkich polskich niepowodzeń, a nie, jak do tej pory, przeciwko objawom kryzysu. Strajkowanie wyłącznie o podwyżki płac i o istnienie "Solidarności" to raczej krok w bok nie we właściwym kierunku, gdyż nawet spełnienie tych żądań przez komunistów niewiele w Polsce zmieni. W najlepszym przypadku powtórzą się jedynie lata 80-81 ze znanymi konsekwencjami.

Zapewne i obecne strajki wkrótce się zakończą. Z jakimi rezultatami - trudno w tej chwili powiedzieć. Władza poczyni pewne kosmetyczne ustępstwa, może zmieni ekipę rządową, może rozpocznie rozmowy z jakimiś, chętnymi do tego działaczami opozycji, licząc na opadnięcie radykalniejszych nastrojów i uspokojenie sytuacji. W przyszłości wymyśli się trzeci etap reformy, a dotychczasowe niepowodzenia zrzuci się na poprzedników. I tak upłynie czas do następnego społecznego zrywu.

No właśnie. On nastąpi raczej prędzej niż później, nie mam tutaj żadnych wątpliwości. Wówczas jedynym jego żądaniem powinien być postulat oddania władzy przez

komunistów. To hasło powinno zacząć być powtarzane wielokrotnie, aby trafiło do przekonania każdego Polaka, którego naprawdę obchodzi przyszłość kraju. Dalsze rządy czerwonych, to bezpośrednie zagrożenie dla narodowego bytu, dla ekologii, dla kultury, obyczajów, dla biologicznej egzystencji. Budować w Polsce lepsze jutro może jedynie wolne społeczeństwo, które wyłoni z siebie suwerenny rząd dbający o polskie interesy w polskim państwie.

Już czas, najwyższy, aby ta oczywista prawda trafiła do wszystkich. Zabawa w półśrodki nikogo nie zadowoli, a przede wszystkim do niczego nie doprowadzi.

28 sierpnia 1988 r.

Cyryl CYWILNY

### Z GŁOWĄ W NOCNIKU

W osiem lat po pamiętnym Sierpniu 1980 roku historia jakby się powtarza. Przedstawiciele władz peerelu podejmują rozmowy z przywódcą strajkujących robotników. Są jednak i różnice, niektóre o wymowie symbolu. To nie władza udaje się do Canossy, czyli do strajkowej jaskini lwa, lecz raczej udziela posłuchania. I rozmowy będą przebiegały raczej wg formuły jak ubek z robotnikiem, niż jak Polak z Polakiem. Jeśli dobrze pamiętam, to chyba Karol Marks, komentując objęcie władzy przez Napoleona III napisał, że jeśli historia się powtarza, to za drugim razem jako farsa. Nie mam zbyt dużego nabożeństwa do papieża socjalizmu, sądę jednak, że w tym twierdzeniu jest "coś na rzeczy". Wydaje mi się bowiem, że istnieje realne, a niedostrzegalne przez zainteresowanych, niebezpieczeństwo, iż ponowny występ "Solidarności" na peerelowskiej scenie politycznej będzie miał posmak farsy. Jeśli zapowiedziane rozmowy Wałęsa-Kiszczak są jego początkiem, to odbywa się on pod podejrzanyimi aspicyjami - rozmów z głównym ubekiem.

Chciałbym być dobrze zrozumiany. Nie występuję przeciwko legalizacji Związku. Nie może to być jednak ani główny, ani jedyny postulat polityczny. Ba, powiem więcej. "Solidarność" powinna pozostać tym, czym jest formalnie - związkiem zawodowym i nie przymierzać się do ról, których pełnić nie będzie w stanie. Wszelkie rojenia o gwarantowaniu czegośkolwiek w przypadku, np. uczestniczenia w "pakcie antykryzysowym" należy odrzucić jako niebezpieczne i nierealne. "Solidarność" jako współuczestnik i gwarant paktu z władzą nie zadowoli nikogo.

Rzecz w tym bowiem, że rola jaką w najnowszych dziejach Polski odegrała "Solidarność" nie jest jednoznaczna. W okresie posierpniowym niepozobawiona wielkość, nawet jeśli na wiele posunięć Związku patrzymy krytycznie - jego zasługi dla odświeżania umysłów i zachowań Polaków są przecież nie do przecenienia. W stanie wojennym i podczas kiszczakowskiej normalizacji - zdecydowanie negatywna. To przecież "Solidarność" przyczyniła się wydatnie do rozmielenia na drobne, w bezsensownej koncepcji wymuszenia na komunistach porozumienia narodowego, pogrudniowego ducha oporu w społeczeństwie. I do zaprzepaszczenia, przynajmniej na dziś, szans na umiędzynarodowienie sprawy polskiej. Twierdzeń powyższych nie będę tu uzasadniał. Był to jeden z głównych murtów w naszej publicystyce w pierwszych latach istnienia naszego pisma.

Zastanawiając się obecnie nad zagrożeniami i szansami jakie mogłaby przynieść społeczeństwu legalizacja "Solidarności" trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie: której "Solidarności"? Czy tej posierpniowej, walczącej z komunistami o podmiotowość społeczeństwa, czy tej pogrudniowej walczącej o porozumienie narodowe?

Odpowiedź może być tylko jedna. Na legalizację posierpniowej "Solidarności" nie ma żadnych szans. I to z trzech przynajmniej powodów:

Po pierwsze - nie pójdzie na to władza. Ona już tę lekcję brała. I nigdy jej nie zapomni.

Po wtóre - na konfrontacje z władzą nie zdecydują się przywódcy Związku. Oni także pamiętają grudniową lekcję. Będą się dogadywać, rozmawiać z władzą jak kapral z generałem... i rozmielać swój autorytet.

Po trzecie - potencjalni członkowie Związku to także inni ludzie niż ci z 1980 roku. Zmęczeni i zniechęceni i w przeważającej masie przekonani, że z komunizmem się nie wygra. A w obecnych warunkach zajęci obroną partykularnego interesu.

Związek działający w takim otoczeniu, z takimi przywódcami i z takimi członkami nie będzie w stanie władzy niczego zagwarantować. Albo inaczej, zagwarantuje np. spokój społeczny i zgodę na dalekoidące wyrzeczenia w imię któregoś etapu reformy... i nie będzie w stanie gwarancji tej dotrzymać. To jest groźba realna. A nawet jeśli powstrzyma społeczeństwo przed wybuchem przez jakiś czas, to i tak w końcu okaże się, że oczekiwana poprawa nie nastąpi... co w konsekwencji doprowadzi do zaburzeń i do kompromitacji Związku i jego przywódców.

Kto wie, czy nie to właśnie jest ukrytym celem komunistów, którzy, jak wszystko na to wskazuje, dopuszczają obecnie możliwość jakiejś formy legalizacji "Soli-

darności". Ten wariant miałby jeszcze dla komunistów i tę zaletę, że beznadziejnie podzieliłby polską opozycję, i to: gorsza, polskie społeczeństwo. Spieramy się dziś w środowiskach niezależnych: ugodowcy z radykałami, politycy ze związkowcami, niepodległościowcy z pragmatykami. Jednakże jest to nasz spór wewnętrzny. Tworzymy pluralistyczny ruch oporu wobec komunistów. Pakt antykrzysowy, z gwarantującą spójność społeczny "Solidarnością" ruch ten zniszczy. Przy okazji zaś definitywnie odłoży na dłuższy zapewne czas ad acta kwestię polską na arenie międzynarodowej, a z nią zapewne i kwestię Europy Środkowej.

Te zastanawiające, z jakim trudem prawdy powyższe docierają do solidarnościowych przywódców i doradców, nawet do takich intelektualnych tuzów jak Adam Michnik, entuzjastycznie się szansa dla Polski jaką mają być rozmowy Kiszczak-Wałęsa. Jak nas jednak poucza historia, za uleganie złudzeniom płaci się wysoką cenę. Przy czym ceną tą będzie nie tylko obudzenie się przywódców i doradców Związku już nie z ręką, a z głową w nocniku. Także polityczne i moralne rozbrojenie społeczeństwa.

30 sierpnia 1988 r.

Armand CZARNO-PODNEBIENECZYK

#### KOMENTARZ NAJBARDZIEJ ZAJADŁEGO CZŁONKA REDAKCJI:

1. To komunizm jest podstawowym czynnikiem kryzysogennym w Polsce. Stąd "pakt antykrzysowy" powinien być zarazem paktem antykomunistycznym. Jeśli o takim pakcie myśli Bronisław Geremek, to zgłaszamy do niego akces bez wahania.
2. Postulaty płacowe, strajkujących, o ile miałyby do spełnienia inną jeszcze rolę, poza nakręcaniem spirali inflacyjnej powinny być połączone z żądaniem ograniczenia bezproduktywnych wydatków i przeznaczenia ich na zahamowania spadku stopy życiowej. Władza musi wnieść swój wkład w koszty kryzysu. Pisaliśmy już o tym w numerze ze stycznia-lutego b.r. postulując ograniczenie wydatków na wojsko, w tym skrócenie służby poborowym. Podobne postulaty wysuwa, powstała przy udziale jedne z naszych środowisk, i kolportowana nie tylko w Warszawie w trzeciej dekadzie sierpnia, ulotka, którą w całości przedrukujemy poniżej.

Ali GATOR

#### ARMIA DO CYWILA!

#### DŁUGI ROSNĄ - A MY NADAL BIEDNIEJEMY!!!

Tylko nieliczne grupy zachowują nadal swój poziom materialny. Należy do nich przede wszystkim ARMIA !!! Na jej utrzymanie wydajemy wg danych oficjalnych 7% dochodu narodowego, a naprawdę ponad 15%. Dodatkowo wojskowi dostają mieszkania, samochody, benzynę, meble,....., w każdym większym mieście buduje się osiedla dla wojska...

Wysuwane przez strajkujących postulaty płacowe niewiele zmieniają. Efekty zeżre inflacja. Cóż za różnica czy jest się w błocie po uszy czy tylko po szyję. Trzeba przestać marnować pieniądze na zbędne wydatki.

Utrzymanie tak kosztownej armii nie jest nam potrzebne. Z Zachodu nikt nas nie chce napaść, a przed tymi ze Wschodu to wojsko bronić nas nie będzie. NIE ŁUDZMY SIĘ!!! Szlak bojowy tej armii to: walka z narodem w latach 1944-50, tłumienie robotniczego buntu w roku 1956, najazd na Czechosłowację w roku 1968, tłumienie strajków na Wybrzeżu w 1970 oraz wojna jaruzelska z narodem w 1981-82 roku.

TAKI JEST WŁASNIE DOROBEK LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO !!!

POTWIERDZENIA: Tadeuszowi liczymy dziękujemy za czasopisma i książki. KUBIE za 50.

Ukazujący się od stycznia 1982 roku miesięcznik polityczny "NIEPODLEGŁOŚĆ" wydawany jest przez "GRUPĘ PISMA "NIEPODLEGŁOŚĆ" - S.A. Posiada ona wszelkie prawa wydawnicze. Przedruk poszczególnych artykułów dozwolony z podaniem źródła. Całość po uprzednim porozumieniu z GP"N" - S.A.

Naszycy sympatycy zawiadamiamy, że współpracują z nami:

Tadeusz KADENACY i FRIENDS OF "NIEPODLEGŁOŚĆ" /na terenie Wielkiej Brytanii i Ameryki Północnej/, 3 Gwendolen Avenue, London SW 15

Janusz CUPRYJAK /na terenie Skandynawii/, Villagatan 10, 33012 Forsheda, Sveden.